

?Nieoczekiwane spotkanie

Całe twoje i moje życie, to ciągłe spotkania – od rana do wieczora. Otworzysz rankiem oczy i natychmiast uruchamia się siła wyobraźni. Muszę iść tam, spotkać się z tym a tym?, porozmawiać po szkole z dzieckiem, wysłuchać cierpliwie żonę/męża, itd. I nieraz może masz ściśnięty żołądek wiedząc, że nie ominie cię to spotkanie, czyli ta trudna rozmowa, którą lepiej byłoby sobie podarować.



To jedna strona medalu. Na szczęście są także takie spotkania, które na samą ich myśl pojawia się w nas serdeczny uśmiech i pokój w sercu. To spotkania za którymi tęsknimy. One dają nam siłę ku życiu. Podczas takich spotkań chcemy wsłuchać się w głos tego człowieka a nawet wysłuchać co zrobiłem źle, jak mogę się poprawić i zmienić. A dzieje się to ponieważ czujemy, iż ktoś pragnie naszego dobra, szczęścia. Spotkanie to nie jest maskowane zazdrością czy podstępem, ale prawdą. Bowiem ktoś chce, abyśmy odkrywali piękno, szacunek, i Boże podobieństwo, które w sobie nosimy. Są tacy ludzie! a o nich nieraz mówimy: Pan Bóg mi cię zesłał. To Boża pedagogia i Opatrzność. W dzisiejszej ewangelii takie spotkanie z Jezusem przeżył Zacheusz. Chrystus w swoich spotkaniach jest cierpliwy i łagodny, pełen taktu ale również zdecydowania. On nie wylicza nam grzechów, nie mówi; a mówiłem? Pan Jezus, kiedy spotkał Zacheusza, znał doskonale przeszłość. A co mówi?: Zacheuszu, chcę się z Tobą spotkać, zagościć w Twoim domu. Sama więc obecność Pana wystarczyła do skruchy, żalu, chęci naprawy wyrządzonego zła przez grzesznika Zacheusza. To jest spotkanie, gdzie liczyła się troska o serce grzesznika. Pan Jezus dobrze zna każdego z nas i dlatego posługuje się w naszym życiu różnymi spotkaniami. Najpierw to modlitwa osobista, w której czynimy niejako ?przedpokój? do przyjęcia

Boga w pełni – w Kościele, w sakramentach. Bo Chrystus zawsze jest gotów. Tylko człowiek może się wymigać od takiego spotkania, poprzez: nie mam czasu, zakupy, praca, zmęczenie, itd? I co wtedy nam zostanie? Znów spotkanie, ale tym razem już inne, zwykłe, czysto międzyludzkie, które przesiąknięte może być złem, kłamstwem, manipulacją. Tak jak u tamtych ludzi w Ewangelii. Ci, którzy sercem nie spotkali Pana Jezusa, widząc Zacheusza rozmawiającego z Synem Bożym, jak jeden reagowali: *Do grzesznika poszedł w gościnę!* Czyli szemranie, plotkowanie, obwinianie to domena ludzi krótkowzrocznych i słabych, ludzi, którym brak spotkania z Bogiem. Oni muszą szukać dziury w całym pięknie nawrócenia grzesznika. Człowiek duchowy patrzy najpierw w serce i szuka dobra w tej osobie. Ktoś napisał: *Gdybyśmy czekali na spotkanie ideału, spędzilibyśmy całe życie w poczekalni.*

Ks. Mariusz